

Najlepszy dom w Małopolsce stoi pod Tatrami

Podhalański regionalizm, z którym mamy do czynienia na co dzień, da się twórczo rozwijać z pożytkiem dla kulturowego krajobrazu regionu. To co stało się to dla nas już swego rodzaju znakiem rozpoznawalnym zostało teraz docenione Nagrodą im. Stanisława Witkiewicza – rozmowa z założycielami biura Karpiel i Steindel.

W zeszłym roku, w ramach obchodów roku Witkiewiczowskiego swoje realizacje domów na Podhalu zaprezentowaliście na wystawie „Po Witkiewiczu” w Galerii Architektury GAGA w Krakowie. Od tamtej pory mówi się o was „zręczni kontynuatorzy stylu zakopiańskiego”. Rok później otrzymujecie Nagrodę im. Stanisława Witkiewicza za najlepszy budynek mieszkalny w regionie. W ten sposób po 16 latach tej nagrody, statuetka po raz pierwszy trafia do Zakopanego. Jak odczytujecie ten sygnał, czym dla was jest to wyróżnienie?

Jan Karpiel „Bulecka” junior: Czytam to niewątpliwie jako efekt dziesięciu lat ciężkiej i konsekwentnej pracy, nieraz też trudnych decyzji związanych z odmawianiem tym inwestorom, z którymi niekoniecznie, co do zasady, było nam po drodze. To trudne dla młodej pracowni... właściwie to trudne zawsze, niezależnie od stażu. Sądzę jednak, że to co mogło zdecydować o przyznaniu tej nagrody budynkowi zaprojektowanemu i zrealizowanemu przez nasze biuro, była dbałość o każdy detal – to jest w naszej pracy najważniejsze. Bowiem na wysoką jakość składają się niuanse.

Marcin Steindel: Jak tylko dowiedziałem się z kim konkurujemy, w jak dużym gronie inwestycji wielorodzinnych się znaleźliśmy oraz, że część z tych inwestycji znajduje się w kluczowych miejscach Krakowa, przyznam, że naszły mnie obawy. Nie robiliśmy sobie zatem zbyt wielkich nadziei. Dlatego też ogłoszenie wyników bardzo nas zaskoczyło. Po raz pierwszy dostaliśmy tak czytelny sygnał, że droga, którą określiliśmy pracowni na samym początku, kierunek, w który idziemy jako architekci były właściwie wytyczone. Jesteśmy naprawdę bardzo zadowoleni i czujemy, że strategia obrona dla pracowni jest właściwa. Nagrodę im Stanisława Witkiewicza traktujemy jako znak jakości dla tego, co robimy bowiem jest to opinia, która przychodzi do nas ze strony środowiska.

Nie jest to dla Was zapewne bez znaczenia, że znaleźliście się w gronie laureatów, którzy nierzadko są od was znacznie bardziej doświadczeni zawodowo?

JKB: Przede wszystkim w większości są to o wiele bardziej prestiżowe biura. Zastanawiałem się nad tym i dochodzę do wniosku, że ta nagroda porządkuje trochę myśli, które od dawna kłębiły się w mojej głowie. Wiesz, taki moment, zastanawiasz się dokąd to wszystko prowadzi, starasz się weryfikować wszystko na chłodno, ale tak naprawdę to niemożliwe, jesteś przecież w samym środku tego wszystkiego, pełen rozmaitych emocji. Aż tu nagle wszystko zaczyna wracać na właściwe tory. Nie chodzi – żebyś mnie źle nie zrozumiał – o arogancję, czy pychę, ale o swego rodzaju akceptację dla tego co robisz. Szczególnie jeśli słyszysz krytykę ze strony ludzi, którzy nie dopuszczają do siebie myśli, że architektura podlega ciągłym przemianom. Dziś widzę, że regionalizm, z którym mamy do czynienia na co dzień da się twórczo rozwijać z pożytkiem dla kulturowego krajobrazu regionu. Stało się to już w naszym biurze, swego rodzaju ewidentnym, rozpoznawalnym w poszczególnych realizacjach stylem, niezależnie do tego czy mówimy o projekcie domu jednorodzinnego, budynku handlowo-usługowego, hotelu czy biurowca. Mam świadomość tego, że my cały czas się uczymy, rozwijamy biuro w Zakopanem i Krakowie jednak, jeśli udaje ci się zrealizować taką inwestycję jak „Dom w Tatrach” i jeszcze doceniają cię za to profesjonaliści, a w głowie masz sto kolejnych pomysłów, które chciałeś zrealizować, to taka nagroda dodaje skrzydeł i jedyne, czego chciałbyś mieć więcej to czas na projektowanie.

Sadząc po waszych dotychczasowych realizacjach, ale też po projektach, które pozostają nadal w trakcie budowy wylania się obraz pracowni, która roztropnie podejmuje decyzje – a przecież na rynku polskim jesteście nadal względnie pracownią młodą. Skąd to opanowanie?

MS: Już tłumaczę. Dobrych kilka lat temu rozszerzyliśmy zakres działań naszej pracowni o zakres prac budowlanych, realizując odtąd projekty w formie „projektuj i buduj”. Ten okres bardzo wiele nas nauczył zmieniając nasze podejście do projektowania. Architekt na etapie koncepcji i projektu nie operuje bowiem na materiałach. Już po pierwszych wizytach na budowie zdaliśmy sobie sprawę z szeregu ograniczeń czy problemów, które tam występują, mogąc istotnie wydłużyć proces realizacji prac. Dziś opracowując w biurze wizję nowego projektu potrafimy – już na tak wczesnym etapie - urealnić sobie te wyobrażenia w kontekście budowlanym. Wydaje mi się, że to doświadczenie sprawiło, że nagrodzony projekt „Domu w Tatrach” został zrealizowany w 99 proc. zgodnie z naszą dokumentacją projektową. Tak rozbudowany model projektowo-realizacyjny daje nam większą swobodę działań, inwestorowi z kolei gwarancję efektu, który ostatecznie uzyska. Podejmujemy się jednak wyłącznie budowy własnych projektów. I rzeczywiście, widzimy, że to zdaje egzamin.

Pozostając w tej tematyce budowlanej, opowiedzcie w paru słowach czym właściwie wyróżnia się „Dom w Tatrach”. Poza walorami estetycznymi, które widać na pierwszy rzut oka jest w nim wiele elementów konstrukcyjnych, wpływających na charakter tego obiektu, które zapewne nie pozostały bez wpływu na decyzję sądu konkursowego w Krakowie?

JKB: Obiekt oceniali profesjonaliści więc im zapewne łatwiej było zauważyć rozwiązania, które wpływają na wrażenie i odbiór bryły domu. Stanowi ona jeden spójny element konstrukcyjny. To nietypowe rozwiązanie zastosowane w projekcie dało wrażenie lekkości formy i pozwoliło na wprowadzenie dużych przeszkleń, pozbawionych widocznych barier. Ten charakterystyczny element budynku otwiera narożnik i całą fasadę na panoramę Tatr. Wydaje mi się jednak, że wystarczy obejść ten dom dookoła a potem wybrać się na wycieczkę po Zakopanem, żeby zrozumieć co takiego sprawia, że jest on inny niż wszystko dookoła.

A jednak pomimo tej odmienności jury konkursu im. Witkiewicza dostrzega w tym domu kontynuację regionalnego stylu.

MS: Najlepiej widać to w proporcjach bryły. Zwróćmy uwagę na dach, będący jednym z najważniejszych elementów budownictwa podhalańskiego. Dach pozbawiony był szerokich otwarć, które burzyłyby jego proporcje.

JKB: Uzupełnię tylko, że dachy - tak zwanymi „wyglądami” - otworzył dopiero Witkiewicz, i to on dodał w nich kondygnację.

MS: Wcześniej jednak mieliśmy tradycyjne dachy dwuspadowe, które nie pełniły funkcji użytkowych, mieszkalnych, nie było zatem powodu aby je otwierać. Żeby to zobaczyć nie trzeba wcale cofać się do czasów wsi podhalańskich, wystawczy przyjrzeć się domom w Chochołowie. „Dom w Tatrach” odtwarza właśnie proporcje dawnego budownictwa wsi podhalańskiej z tą tylko różnicą, że do jego budowy użyte zostały najnowocześniejsze materiały, które wraz z rozwiązaniami technicznymi nadają mu w pełni współczesnego wymiaru. Dzisiaj niestety ten element tradycyjnego budownictwa uległ zatraceniu, a niemal każdy inwestor stara się maksymalnie pootwierać dachy różnymi lukarnami, pulpitami czy innymi elementami architektury. Zapomniano zupełnie o tym, że w tradycji naszej zabudowy jest inaczej, zarzucając nam nawet, że bryły dachów naszych domów pozbawione są proporcji.

JKB: W „Domu w Tatrach” kondygnacja w poddaszu jest użytkowa, jednak żeby wygodnie ją otworzyć nie dodając tych współcześnie stosowanych elementów, o których mówił Marcin, wycięliśmy po prostu trzy balkony, które przeszkliliśmy wprowadzając neutralne balustrady wykonane z transparentnego szkła. Wszystko po to aby nie rzucały się w oczy.

Nie boicie się, że teraz po odebraniu nagrody im. Witkiewicza zostaniecie zaszufiadkowani wyłącznie jako kontynuatorzy stylu zakopiańskiego? Wasze budynki w Krakowie czy Tarnowie są na wskroś współczesne, jednak w zależności od kontekstu, w jakim się znajdują wykorzystują elementy pozwalające osadzić je w kontekście miejsca.

JKB: Oczywiście obawiamy się tego, stało się to nawet w pewnym sensie naszym przekleństwem, dlatego musimy teraz stale udowadniać, że nie jesteśmy wyłącznie projektantami góralskich domów. Kiedy dostaliśmy tę nagrodę konkurując z inwestycjami z całej Małopolski nie mam wątpliwości, że poradzimy sobie wszędzie, żebyśmy mieli tylko na to szansę (śmiech).

MS: Nie odżegnujemy się w żadnym razie od Podhala, ale mamy wiele współczesnych realizacji również poza Zakopanem: w Krakowie, Tarnowie czy okolicach Warszawy. Sądzę, że to czego nauczyliśmy się projektując w Małopolsce to wrażliwość na kontekst i tradycje miejsca. To, że projektujemy nowocześnie, nie znaczy, że mamy pozostawać głusi na to co dzieje się w otoczeniu, chyba, że to otoczenie pozostaje głuche na wartości estetyczne i kulturowe.

Inaczej jest już kiedy spojrzymy na centrum kraju, zwłaszcza Warszawę i jej okolice. Tam w budownictwie panuje już znacznie większa uniwersalizacja; realizowane tam projekty mogłyby powstać równie dobrze w wielu innych miejscach na świecie i byłyby zapewne podobnie odbierane. Wierzę jednak w to, że projekty wychodzące z naszej pracowni mają swój styl, który nas identyfikuje a zarazem pozwala zastosować wszystko to, czego nauczyliśmy się projektując w Małopolsce. To miejsce to doskonała szkoła architektury i życia zarazem (śmiech).

JKB: Określiłeś nas wcześniej jako młode biuro, tymczasem poza tymi publicznie znanymi projektami mamy jeszcze na koncie blisko trzydzieści innych, zrealizowanych budynków. Wprawdzie to nic szczególnie odkrywczego czy tak nowatorskiego jak „Dom w Tatrach”, ale na pewno są to bardzo poprawne i solidne - w rozumieniu tradycyjnego budownictwa - realizacje, które dowodzą, jak powinno się czerpać inspirację z tradycji Podhala. Jeżeli podzielić to przez zaledwie dziesięć lat naszej działalności na rynku to pokazuje, że przez ten czas nie próżnowaliśmy. W architekturze nie chodzi bowiem o samo projektowanie, ale przede wszystkim wiedzę i doświadczenie, które pozwala wyspecjalizować się w poszczególnych elementach projektowania: hotele, domy, budynki użyteczności publicznej itp.

Otworzyliście biuro w Krakowie. Chcecie opuścić Podhale?

JKB: Jak skończyliśmy studia i zaczęliśmy pracować w Zakopanem, to wydawało nam się, że po prostu spędzimy tu jakąś chwilę, ale nie będziemy w stanie rozwijać się projektowo tak, jak szkolono nas na Wydziale Architektury na Politechnice Krakowskiej. Na studiach nie kształcono nas zawodowo pod względem architektury regionalnej czy tym bardziej architektury stylu zakopiańskiego i wsi podhalańskiej. Jakoś sami, intuicyjnie musieliśmy to przełożyć na taki język, który pozwoliłby nam projektować najnowocześniejsze budynki w światowych trendach a jednak z zachowaniem charakteru miejscowej tradycji. Początkowo nie mogłem się tutaj odnaleźć, próbowałem na siłę wprowadzać nowoczesność w architekturę Podhala. Dopiero nagroda im. Witkiewicza dodała mi pewności, że to właśnie tutaj jest moje miejsce. Wiem, że powinno się realizować projekty do których ma się pełne przekonanie. Szacunek do tradycji wpajał mi ojciec zaś sztuki jej rozwijania zgodnie z możliwościami jakie daje nowoczesna technologia budowlana uczono nas na studiach. Dziś to procentuje i wiem, że dzięki takiemu podejściu współczesna architektura Podhala może przebić się do świadomości odbiorców na całym świecie. Stanie się zauważalna, rozpoznawalna i doceniana przez zagranicznych odbiorców podobnie jak architektura regionalne Alp Francuskich, Szwajcarskich czy Południowego Tyrolu. Kraków zaś to nasz kolejny przyczółek z którego, prócz Warszawy mamy coraz więcej zleceń, dlatego zdecydowaliśmy się na biuro również w stolicy Małopolski.

A jak Waszą architekturę odbierają mieszkańcy Podhala?

JKB: Jak mogą ją odbierać ludzie, którzy żyją w najbardziej zdewastowanym pod względem architektonicznym miejscu w Polsce? Odkąd tylko powstał „Dom w Tatrach”, to powiem ci, że nieraz robiło mi się przykro kiedy słyszałem te agresywne głosy krytyki ze strony okolicznych mieszkańców. Być może teraz, dzięki tej nagrodzie ci ludzie zdołają zauważyć w tym budynku coś ponadczasowego, zaś gmina Kościelisko będzie mogła być dumna, że ma u siebie najlepszy budynek w regionie i zrobi z tego atut.